

Doc. dr Josif Nunev
(Wielkotyrnowski Uniwersytet im. św. Cyryla i Metodego,
College Pedagogiczny w Plewen)

Przymusowe koczownictwo wewnątrzmijskie Romów w Bułgarii

WPROWADZENIE W PROBLEMATYKĘ

W swoich młodych latach byłem pod wrażeniem dokumentów, które odkryłem w państwowym archiwum w Pazardziku, poświęconych wysiłkom miejscowych władz mojego rodzinnego Rakitova odnośnie przesiedlenia ludności pochodzenia romskiego z centrum miejscowości wypoczynkowej na jej dalekie peryferia. Opisywane zdarzenia miały miejsce pomiędzy 1914 a 1936 r., kiedy rada miejska uznała, że przyszłość miasta związana jest z rozwojem działalności wypoczynkowej. Postanowiono wówczas o przesiedleniu ludności romskiej, od dawna osiadłej w najbardziej atrakcyjnym miejscu w centrum miasta, otoczonym malowniczo z dwóch stron rzeką Starą.

Pomimo długich i intensywnych wysiłków, decyzja o realizacji tego planu zapadła dopiero w drugiej połowie lat 30. XX w., kiedy Rakitovo znacząco się wzbogaciło dzięki zasobom gminnych lasów i handlu drewnem. Wówczas dla wszystkich rodzin romskich gmina wybudowała domy jednorodzinne, wyposażone w dwa pokoje z salonem. Późniejsze badania pokazują m.in. w jaki sposób Romowie zostali przesiedleni oraz czy udało im się spłacić swoje nowe mieszkania. Faktem jest, że do 1936 r. zostali skutecznie przeniesieni do swojej aktualnej dzielnicy *Zachód* lub do tzw. *Dzielnicy Bunco* – nazwy powstałej od nazwiska pierwszego osiadłego tam Roma, znanego jako „Stary” Bunco.

W tym samym jednak okresie dwóch bardziej „przekornych” – wówczas młodych, ale już z rodzinami – Romów, którzy zamiast przenieść się do nowo wyznaczonej dla nich przestrzeni mieszkalnej, skierowali się w dokładnie przeciwnym kierunku niż dzielnica *Bunco* i postawili szałas na swoich polach. Najstarszy z nich nazywał się Emin, dlatego przyszła dzielnica otrzymała nazwę *Eminkowo*.

Pomiędzy 1936 a 1939 r. ta mała dzielnica uformowała swoje pierwotne oblicze. Naturalnie to działanie nie spodobało się władzom, które jednak ustąpiły, mając na uwadze główny cel – permanentne przesiedlenie rakitowskich Romów

na peryferia miejscowości, z dala od centrum. Efekty tej „operacji” można zaobserwować współcześnie gołym okiem – miasto Rakitovo prawdopodobnie nie stałoby się kurortem aż do naszych czasów, jednakowoż w efekcie dokonanych wówczas zmian obecnie istnieją dwie romskie osady o diametralnie różnym poziomie rozwoju:

- w dużej i wyraźnie wyodrębnionej dzielnicy *Zachód* funkcjonuje w niskim standardzie życia 4 tysiące osób, są to najczęściej słabo wykształceni, bezrobotni Romowie, jednak szkoła jest tylko dla romskich dzieci;
- natomiast mała, dawna dzielnica *Eminkowo*, od dawna etnicznie zróżnicowana – jest dobrze urządzona, higieniczna i zamieszkała przez wykształconych i konkurencyjnych na rynku pracy około stu Romów, których dzieci zintegrowały się w mieszanych przedszkolach i miejskich szkołach.

WEWNĄTRZMIEJSKIE KOCZOWNICTWO JAKO ZJAWISKO

Wysiedlenie rakitowskiej ludności romskiej z centrum i usadowienie jej na peryferiach zaintrygowało mnie, ale uznałem, że był to odizolowany przypadek. Wiele lat później dorośli Romowie w stolicy opowiedzieli mi historię miejscowej ludności romskiej, której wewnątrzmijskie koczownictwo rozpoczęło się wraz z rozwojem Sofii, bezpośrednio po wyzwoleniu spod jarzma tureckiego. W późnym Odrodzeniu na obszarze Imperium Osmańskiego uformowały się przestrzenie mieszkalne poszczególnych wspólnot etnicznych, z których składała się ludność każdego miasta. Z tamtego okresu do naszych czasów pozostały określenia „machala/dzielnica bułgarska”, „machala/dzielnica turecka”, „żydowska dzielnica/machala”, „cygańska dzielnica/machala” itd., dla których podstawą istnienia był klucz etniczny¹. Od tego czasu do dnia dzisiejszego przetrwało pojęcie *komszuluk*², z którym wiąże się (upraszczając) – pokojowe współżycie w miejscu zamieszkania pomiędzy ludźmi o różnej przynależności etnicznej, różnych wyznaniach i mówiących różnymi językami.

W bułgarskiej literaturze naukowej można znaleźć epizodyczne dane, związane z przymusowym „wypychaniem” ludności romskiej ze śródmieścia w kierunku peryferii większych miast. Marushyakova/Popov opisują procesy na przykładzie osiadłej od wieków ludności romskiej w Sofii, Płowdiv, Vidynie, Starej Zagorze, Sliven, Kazanłyku, Chaskowie i kolejnych³.

Ich narracja o Sofii zaczyna się w dalekim 1981 r., kiedy w Sofii znajdowały się cztery romskie dzielnice – dzielnica Czausz (w rejonie pomnika Wasyla Lew-

¹ Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Cyganie w Imperium Osmańskim*, „Litavra”, Sofia 2000.

² P. Makariev, *Multikulturalizm pomiędzy tolerancją i religią*, „Wschód-Zachód”, Sofia 2008, s. 55; Ilona Tomova, *Cyganie w okresie przejściowym*, IMIR, Sofia 1995, s. 83.

³ Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Cyganie w Bułgarii*, „Klub 90”, Sofia 1995, s. 157.



Dzielnica Buncova Machala, Rakitovo (fot. J. Nunev)

skiego); dzielnica Szach (w rejonie placu Słavejkova); dzielnica Czukur (w rejonie placu Odrodzenia); dzielnica Most Hadzi Manova (pomiędzy Mostem Lwowskim i Dworcem Głównym)⁴. Współcześnie są to najbardziej prestiżowe kwartały w centralnej części bułgarskiej stolicy. Po 1888 r. – wg autorów – rozpoczyna się stopniowe „wypychanie” wszystkich Romów sofijskich najpierw w kierunku dzielnicy Most Hadzi Manova, a w początkach XX w. również w kierunku nowej dzielnicy Koniovia i Tatarli. W latach 20. i 30. XX w. w Sofii masowo osiedlają się Romowie z różnych okolic, niektórzy z nich to byli Czergari, pozostali pochodzili z okółsofijskich wsi. Pod koniec lat 30. i na początku 40. zaczyna brakować przestrzeni do zasiedlenia w Koniovia i Tatarli, więc części jej romskiej ludności narzuca się przymusowe przeniesienie do dzielnicy Fakultet⁵, a później również do Filipovci, Orlandovci, Christo Botev i innych. Ta tendencja do „wypychania” na peryferia, poza ramy miejskich regulacji, dotrwała do naszych czasów. W badaniach prowadzonych dla UNICEF w romskich dzielnicach Komarnik w Montanie oraz Rakovica w Berkovicy, dotarłem do ustnych świadectw o tego typu wewnątrzmijskim koczownictwie. W Montanie jest ono związane z obiektywnymi okolicznościami – powodzi zaistniałej w mieście w 1942 r., przez którą najbardziej dotknięty został romski kwartał Ogosta. Poszkodowane romskie rodziny otrzymały prawo wybudowania swoich domów na miejscu położonym wzdłuż wschodniej arterii miasta Lom, na końcu tej miejscowości.

⁴ Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Studia Romskie*, t. VII (Wybór), „Paradygma”, Sofia 2007, s. 115–116.

⁵ B. Mizov, *Cyganie bułgarscy. (Życie, duchowość, kultura?)*, t. I, „Awangarda Prima”, Sofia 2006, s. 62.



Dzielnica Eminkova Machala, Rakitovo (fot. J. Nunev)

Później, po 1974 r., włoskim inwestorom spodobało się miejsce, w którym rozwijała się mała romska dzielnica, więc dostali zgodę na wybudowanie tam fabryki ceramiki podłogowej. Następnie gmina wyznaczyła parcele pod budowę domów jednorodzinnych i ponownie przesiedliła romskie rodziny, tym razem do północno-zachodniej części miejscowości, niedaleko dzielnicy Koszarnik. Jak widać na tym przykładzie, część Romów z Montany w przedziale około 40 lat, ze strefy położonej w pobliżu centrum, znalazła się w dzielnicy oddalonej od miasta o około 3 km. Podobna historia dotyczy autochtonicznych berkowskich Romów – Mochczii. Dzisiejszą romską przestrzeń mieszkalną w Berkowicy można scharakteryzować dystansem od centrum, w jakim się znaleźli jej mieszkańcy – kwartał Rakovica oddalony jest o około 4–5 kilometrów od środka miasta. W przeszłości Romowie osiedlili się w dzielnicy Cygańskie źródła [Ciganski chesmy], w okolicy starych koszar. Wobec problemów w relacjach między żołnierzami a Romami, ci drudzy zostali stamtąd przegonieni – trafili wówczas na tereny dzisiejszej stacji kolejowej. Po raz trzeci musieli się przenieść za sprawą rozbudowy miasta i dopiero wtedy rozpoczęli zajmować ziemie dzisiejszej dzielnicy Rakovica, której ogromna część aż do dziś jest poza zakresem miejskich regulacji.

Podobieństwa do tej historii wykazują osobiste relacje Romów żyjących w Vidyne, Starej Zagorze, Velingradzie, Chaskovie, Błagoevgradzie i wielu innych miastach kraju. Wszystkie one dają nam podstawy do stwierdzenia, że konsekwentnie, od momentu wyzwolenia spod osmańskiego jarzma, realizowana jest polityka przeganiania romskich społeczności z tożsamych im miejskich przestrzeni zamieszkania, znajdujących się najczęściej w centralnych częściach poszczególnych miejscowości.

Koczownictwo wewnątrzmięskie, zapoczątkowane już w pierwszych dziesięcioleciach od wyzwolenia i później, skokowo rozwijało się i trwało przez cały



Dzielnica Koszarnik, Montana (fot. J. Nunev)

okres konstituowania się naszego nowego bułgarskiego państwa oraz, według wszelkich wskazań, nie zaniknie również współcześnie. Tym samym istnieją podstawy do wyciągnięcia następujących wniosków:

- brak planów zagospodarowania przestrzennego dla romskich dzielnic – faktem jest, że duża ich część nie funkcjonuje w ramach miejskich regulacji;
- brak odpowiedniej polityki miejskiej oraz rozwiązań prawnych dotyczących współczesnych standardów mieszkaniowych dla romskich mieszkańców;
- ograniczenia infrastrukturalne w wyodrębnionych romskich kwartałach w całym kraju;
- całkowite lekceważenie przez władze państwowe i miejskie problemów mieszkaniowych Romów, zarówno w przeszłości, jak i obecnie.

Faktem jest, że „romskie plemię” jako jedno z ostatnich osiadło na naszej długości i szerokości geograficznej. Jednak ogromna część romskiej społeczności



Dzielnica Ogosta, Montana (fot. J. Nunev)

w Bułgarii, w odróżnieniu od tej w Europie Zachodniej, osiadła tam już przed wiekami. Wąska specjalizacja różnych romskich grup, szczególnie kowalstwo, była ważną przesłanką dla stworzenia warunków do osiedlenia się i maksymalnego wykorzystania romskich profesji. Tylko niewielka część bułgarskich Romów kontynuowała koczowniczy tryb życia, ale końcem lat 50. minionego wieku również oni zostali zmuszeni do stałego osiedlenia za sprawą nacisków polityki państwowej.

Dlatego również – pomimo uznania osiadłego trybu życia za preferowane; pomimo zbudowanego poczucia szacunku dla własności, troski o ruchomości i nieruchomości; pomimo rozbudzenia pragnienia wśród ogromnej części naszych Romów, by prowadzić pełnowymiarowe, osiadłe życie oraz aby naśladować bułgarskich sąsiadów – Romów wciąż postrzegano jako niepełnowartościowych ludzi – koczowników, którzy niemal w każdym momencie mogą opuścić zasiedloną ziemię i ruszyć w drogę, w poszukiwaniu wyobrażonego, „romskiego szczęścia”.

Tymczasem romska ludność, na przekór oczekiwaniom, nie tylko osiadła na stałe, ale również rozpoczęła się powiększać, przejmując nowe grunty, włączane następnie do swojej przestrzeni mieszkalnej – oczywiście najczęściej w obszarze poza miejskimi regulacjami. Natomiast w miejscowościach, w których brakowa-



Dzielnica Fakulteta, Sofia (fot. J. Nunev)

ło przestrzeni mieszkalnej, bywało, że przeganiano lub przemieszczano Romów siłą, a w najlepszym przypadku – zwodzono ich obietnicami, tylko po to, aby opuścili zajmowany obszar.

Przymusowe i wielokrotne przesiedlenia spójnych, romskich wspólnot z jednego mieszkalnego terytorium na drugie, w obrębie tej samej miejscowości, określamy jako wewnątrzmijskie koczownictwo.

Następstwa tej polityki dotknęły Romów, ofiar zjawiska „wewnątrzmijskiego koczownictwa”, a więc tej ogromnej części romskiej społeczności Bułgarii, która kontynuuje życie wspólne, najczęściej poza regulacjami miejskimi, w nielegalnych budynkach i przy braku lub wobec mocno ograniczonej infrastruktury.

Wielokrotne stosowanie przymusowego przesiedlania spójnych grup romskiej społeczności w obrębie danej miejscowości jest najcięższą formą wewnątrzmijskiego koczownictwa. Następstwa tego są najbardziej zgubne, wyrażają się w tworzeniu kultury niepewności, segregacji i wewnętrznej segregacji, marginalizacji i anomii.

Kultura niepewności powstała w efekcie przymusowego przesiedlenia wyraża się w: zmianie relacji w porozumiewaniu się z sąsiadującą ludnością w danej miejscowości; zmianie dotyczącej związków z sąsiadami nie-Romami; ograniczeniu nagromadzonej miejskiej kultury związanej z wkładem, a szczególnie z rzemiosłem Romów w miejscowości; utrudnianiu możliwości dostępu do administracji, wykształcenia, ochrony zdrowia i innych usług publicznych; restrukturyzacji więzi pokrewno-rodowych i relacji rodzinnych; zmianie stosunku do własności (również cudzej), nieruchomości; strachu przed nie-Romami i trwogi w obcowaniu z nimi itd.

Jeszcze po pierwszym przesiedleniu poszkodowanych Romów pozostała gorycz i poczucie niesprawiedliwości, niezrozumienia oraz naruszonych praw. Kiedy to samo pokolenie staje się obiektem kolejnego przesiedlenia, wtedy początk-



Dzielnica Fakulteta, Sofia (fot. J. Nunev)

kowe uczucia przechodzą w strach, nienawiść i agresję. Te odczucia przekazywane są przez starych nowym pokoleniom, które socjalizują się najpierw w obrębie rodzin, co utrudnia obcowanie z sąsiadami nie-Romami i pozostałą ludnością miejską, oraz postrzeganie ich jako wspólnoty. W takich sytuacjach z największym powodzeniem konsoliduje się wewnątrzspołnotowe związki samoobrony, również i te przynależące do zasadniczo różnych grup romskich i podgrup, między którymi jest względna nietolerancja. Faktem jest również, że istnienie grupowego podobieństwa, najbardziej pomiędzy osiadłymi od wieków Romami oraz Romami, którzy do niedawna wiodli koczowniczy tryb życia, jest tak istotne, że zbieranie ich w jednej i tej samej przestrzeni mieszkalnej może stwarzać przesłanki do nieprzewidzianych konfliktów.

Pogłębiająca się segregacja i samosegregacja jest drugim ważnym problemem wewnątrzmijskiego koczownictwa. W początkach osiedleń w różnych miejscowościach kraju Romowie osiedlali się wg rodowo-rzemieślniczego klucza, bardzo wysoko cenili podobieństwo i zgodność swoich dialektów, wartości, rzemiosła, religii, świąt, tradycji i folkloru. Ci, którzy wybrali wieś i tam osiedli, stopniowo byli wypychani na jej obrzeża. W miastach ten proces nie był jednak wystarczającym warunkiem. Często te peryferie okazywały się apetycznym kąskiem dla różnych interesów, co prowadziło do kolejnych przesiedleń i tak w nieskończoność. Dlatego poczucie izolacji romskich kwartałów w miastach jest o wiele silniejsze i bardziej trwałe od sytuacji na wsiach. Niechęć obcowania na równi z Romami w okołomiejskich kwartałach, ze względu na konieczność dzielenia się zasobami oraz władzą w poszczególnych miejscowościach, prowadziła do izolacji i samoizolacji wspólnoty w celu ocalenia i rozwoju dzięki własnym

zasobom i własnej władzy. Długie, samodzielne istnienie w romskich kwartałach i zmiana pokoleń nieuchronnie prowadziły i wciąż jeszcze prowadzą do wymieszania się bogatych członków społeczności oraz warstw bliskich władzy. Romowie należący do rodzin i rodów z dostępem do zasobów czy stanowisk władzy, to najczęściej ci sami, którzy prowadzą wspólną do celowej autosegregacji ze zrozumiałych przyczyn.

Marginalizacja i następująca po niej anomia występują wśród najbardziej zgubnych następstw wewnątrzmijskiego romskiego koczownictwa. Pojęcie „zmarginalizowany” pochodzi z angielskiego *marginal*, które oznacza ‘boczny, krańcowy, będący na krawędzi, graniczny, peryferyjny, który wiecie krańcowo biedne istnienie’⁶. Głód, nędza i duchowe ubóstwo są codziennością towarzyszącą zmarginalizowanym Romom. Pojęcie „anomalii” u Romów opisane zostało po raz pierwszy u nas jeszcze początkiem lat 90. XX w. i wiąże się z ‘utratą własnej kultury, własnych cech etnicznych i życiowych podstaw, na których miejsce nie są przyjęte jeszcze nowe’⁷. Deficyt władzy i zasobów, autorefleksja dotycząca segregacyjnych i wewnątrzsegregacyjnych narzędzi, ograniczony dostęp do usług publicznych, zamieszkiwanie całymi pokoleniami w ciągłej niepewności itd., prowadzą do pogłębiającej się marginalizacji, a jeszcze częściej również do anomalii występującej w najbardziej wrażliwych warstwach romskiej społeczności. We własnych przestrzeniach mieszkalnych zmarginalizowani Romowie lokują się na obrzeżach dzielnicy, gdzie są powtórnie segregowani przez własną wspólnotę w najbardziej niebezpiecznej, niehigienicznej i pozbawionej infrastruktury części romskiego kwartału.

WNIOSKI I ZALECENIA ZMIAN

Wewnątrzmijskie koczownictwo Romów jest realnie istniejącym problemem, skutkującym zgubnymi następstwami wśród poszkodowanych, który jest długo i niesprawiedliwie oceniany, zarówno przez większość społeczeństwa, jak i przez samych Romów. Wyprowadzenie problemu w zakresie etymologii oraz przebicie się przez jego następstwa są ważną częścią poszukiwań adekwatnych rozwiązań. Na podstawie prób politycznych rozwiązania tego zagadnienia w ubiegłych latach, można sporządzić przynajmniej trzy ważne wnioski:

- okresowe przedsięwzięcia polegające na realizowaniu czyjejś polityki (Komitetu Centralnego BPK, UE) nie stanowią właściwej propozycji ani dla większości, ani dla mniejszości;

⁶ M. Atanasova (red.), *Słownik angielsko-bułgarski*, t. II M–Z, „Atlantis”, Sofia 1997.

⁷ Elena Marushyakova, *Problemy dzieci cygańskich. Analiza narodowa położenia dzieci i rodzin bułgarskich*, UNICEF, Sofia 1992, s. 89–90.

- opracowanie polityki wobec Romów bez udziału wykształconych i inteligentnych przedstawicieli samych Romów jest zjawiskiem nie do przyjęcia, co czyni je skazanym na porażkę;
- przedstawiciele odpowiedzialnych instytucji muszą przestać postrzegać Romów jako obcych i zbędnych ludzi, którzy w każdej chwili mogą odejść.

Natomiast naród bułgarski powinien przyjąć swoich Romów jako równoprawnych bułgarskich obywateli, którzy mają prawo do własnych, legalnych mieszkań, innych ruchomości i nieruchomości, równego dostępu do usług publicznych oraz równego dzielenia się władzą i zasobami.

Zakaz dalszego koczownictwa wewnątrzmięjskiego jest obowiązkowy, niezbędną jest unifikacja odpowiedzialnych czynników decyzyjnych wobec najcięższych i historycznie nakładających się romskich problemów, nieunikniona jest również konieczność ukierunkowania całościowej strategii zabezpieczenia trwałej obecności romskich wspólnot u nas.

Z wielkim żalem problem wewnątrzmięjskiego koczownictwa romskiego nie został obiektywnie i dokładnie zbadany do dnia dzisiejszego lub przynajmniej mnie o tym nic nie wiadomo. Zaproponowany materiał jest skromnym doświadczeniem, aby otworzyć mu drzwi, natomiast osobiście, mam nadzieję, że ten temat zostanie podniesiony przez specjalistów z różnych dziedzin naukowych, związanych z tym problemem, co wypełniłoby ważną przestrzeń w drodze do udanej integracji.

Tłum. Edyta Krawczyk

LITERATURA

- ATANASOVA M., praca zbiorowa, *Słownik angielsko-bułgarski*, t. II M–Z, „Atlantis”, Sofia 1997.
- MAKARIEV P., *Multikulturalizm pomiędzy tolerancją i religią*, „Wschód-Zachód”, Sofia 2008.
- MARUSHYAKOVA E., *Problemy dzieci cygańskich. Analiza narodowa położenia dzieci i rodzin bułgarskich*, UNICEF, Sofia 1992.
- MARUSHYAKOVA E., POPOV V., *Cyganie w Bułgarii*, „Klub 90”, Sofia 1995.
- MARUSHYAKOVA E., POPOV V., *Cyganie w Imperium Osmańskim*, „Litavra”, Sofia 2000.
- MARUSHYAKOVA E., POPOV V., *Studia Romskie*, t. VII (Wybór), „Paradygma”, Sofia 2007.
- MIZOV B., *Cyganie bułgarscy. (Życie, duchowość, kultura?)*, t. I–II, „Awangarda Prima”, Sofia 2006.
- TOMOVA I., *Cyganie w okresie przejściowym*, IMIR, Sofia 1995.

*Josif Nunev***FORCED URBAN NOMADISM OF ROMA IN BULGARIA**

The material refers to a certain scheme, which repeats itself in a majority of the Bulgarian towns. The issue is related to a problem, which is mentioned quite superficially in specialist literature, and there is also a lack of in-depth research devoted to it. After Bulgaria's liberation from the Turkish occupation, the land inhabited by the Roma attracted the appetites of investors or was used for the construction of important public buildings. The Roma living in these areas were gradually, step by step, resettled to the outskirts of urban areas. This is one of the reasons why today's Roma neighbourhoods in cities are largely situated on the outskirts of their perimeters. This study pays particular attention to the formation of conformist attitudes among the disadvantaged Roma who do not take the initiative to assert and defend their rights.

Keywords: Roma, quarters, neighbourhoods, nomadism, marginalisation, anomy

*Yosip Nunev***O DIZÌTKO "NOMADÌSMO" ZORĂÇA E BULGARIAQËRE RROMENQËRO**

Kadava artìklo sikavel o pučhipen e Rromenqëre dizitkone nomadismesqëro Bulgariaθe, jekh pučhipen savo zi akana naj bas rodlărdino aj nin duşlărdino dr-i literatūra. Pal-o mestăripen e turkitkone okupaciaθar, o phuvă kaj o Rroma bešen sās, zangavdās investorēnqëri bokh ja ulilās labărdini kaj vazdinōn importānta publītka khera. O Rroma kaj bešen sās dre kadala thana, sās bičhalde, padmad a padmad, kar-ing-o dizitka periferiē. Kadaja si jekh maşkar-e aśa, kothal so adadivesutne rromane pere dre diză arakhlōn butedër pe lenqëre periferiē, trujal lenθe. Kadaja stùdia sikavel šeral sār biāndilās konformìsmo maşkar ćorre Rromenθe, save na len iniciatìvo kaj te maren pen penqëre hakaimatenqe.

Lava-klidă: Rroma, dizitka distritkă, pere, nomadìsmo, marginalizàcia, anomìa



Holocaust Romów – tusz/papier, Ferdinand Koçi, Rom albański, 1990–92.
Zbiory Muzeum Etnograficznego w Tarnowie (fot. R. Moździerz, 2008)